

Homilia do młodzie y

Niedawno spotkałem si z moim znajomym, z którym wspominali my czasy naszej szkoły redniej. Powiedział do mnie, e dopiero teraz docenił, jak wa na jest w yciu człowieka wiara i Eucharystia oraz ró aniec. Na pocz tku naszej rozmowy zadał mi wa ne pytanie: „Czy pami tasz te czasy, gdy prawie 25 lat temu miałem si z wszystkich, którzy id na Msz wi t , a przed matur jad do Cz stochowy, by Matce Bo ej zawierzy swoje yciowe wybory? Wtedy wydawało mi si , e sam sobie poradz i Bóg nie jest mi do niczego potrzebny. Szukałem w yciu innych przewodników. Ale dopiero, gdy straciłem wszystko i moje ycie tak po ludzku rozpadło si jak domek z kart, u wiadomiłem sobie, e musz znale Kogo , kto pomo e mi si odnale po moim upadku. Przez tyle lat odrzucałem zaproszenie, które Pan Bóg do mnie kierował, znajdowałem tysię powodów, by si z Nim nie spotka i dopiero po wielu latach odpowiedziałem na Jego zaproszenie, nawróciłem si i dzi nie wyobra am sobie ycia bez Jezusa oraz Maryi”.

Moi drodzy!

To tylko krótkie wiadectwo, ale wielu z Was ju dzisiaj mo e odnale w nim histori swojego ycia. Wielu młodych ludzi mówi, e Pan Bóg nie jest mu do niczego potrzebny. Przecie On przeszkadza w rozwoju, zagra a wolno ci, proponuje „nie yciow drog ”. Wielu ludzi młodych tłumaczy sobie, e teraz jest czas korzystania z wolno ci, studiowania, zdobywania do wiadczenia i mo e dopiero pó niej w starszym wieku b dzie czas na to, by pomy le o Panu Bogu. Ale czy to jest wła ciwa droga, czy Jego zaproszenie, o którym usłyszeli my w ewangelicznej przypowie ci skierowane jest tylko do wybranej grupy osób?

Co zatem chce nam dzisiaj powiedzie Pan Bóg w czasie tej Eucharystii? Mamy okazj do odczytania swojego ycia w wietle Bo ego słowa i nauczania niezwykłego Pasterza, jakim był w. Jan Paweł II. Prze ywamy bowiem w naszej ojczy nie ju po raz XX Dzie Papieski, który ma nam przybli y jeszcze mocniej przesłanie papie a Polaka. On wiele razy spotykał si z lud mi młodymi i do nich kierował swoje słowo.

Bo e słowo, które dzi czytamy ma moc i zach ca do okrycia, e to Pan Bóg jest naszym Pasterzem, który troszczy si o nas i wie dzie po wła ciwych cie kach, i nawet gdyby my si pogubili w yciu, On i tak zawsze b dzie z nami. Bóg jest tym, który zabezpiecza nasze ycie i nieustannie nas o ywia. Takie słowa usłyszeli my w dzisiejszym psalmie, ale ich echo znajdujemy tak e w Li cie w. Pawła, gdzie autor biblijny zapewnia nas, e Jezus zaspokoi ka d nasz potrzeb i „wszystko mo emy w tym, który nas umacnia” (Flp 4,13).

Jak zatem szuka umocnienia i gdzie jest Jego ródło?

Jezus, chcąc dotrzeć do serca słuchaczy, w swoim przepowiadaniu używał prostych obrazów. Widzimy to także w dzisiejszej Ewangelii. Usłyszeliśmy przypowieść o królu zapraszającym różnych ludzi na ucztę weselną przygotowaną dla swego syna. Dobrze pamiętam, jaka była reakcja zaproszonych na to niezwykle spotkanie. Znaleźli wiele powodów, by z niego nie skorzystać. A ci, którzy przyszli na ucztę, nie byli odpowiednio przygotowani na tak ważną spotkanie. Uczta, o której dzisiaj słyszymy w Ewangelii, to Eucharystia, na którą zaprasza nas sam Jezus.

Wielu z Was zapewne odnajduje się w postawie ewangelicznych bohaterów, uważając, że nigdy nie są godni na spotkanie albo mają różne powody, by z niego nie skorzystać.

My natomiast dzisiaj także z Was, szukając odpowiedzi na pytanie: gdzie szukać umocnienia w życiu i jak się nie pogubić we współczesnym świecie?, możemy skorzystać z podpowiedzi niezwykłego Pasterza, jakim był w. Jan Paweł II. Papież wiele razy, spotykając się z młodzieżą, odpowiadał na ich pytania i podpowiadał, w którą stronę warto pójść, by się nie pogubić.

W jednej z homilii w czasie wiatowych Dni Młodzieży podpowiadał: „Postawcie Eucharystię w centrum swojego życia osobistego i wspólnotowego. Kochajcie ją, adorujcie ją, sprawujcie ją przede wszystkim w niedzielę. Dzień Pański. Żyć Eucharystią, dając świadectwo miłości Boga do ludzi (...). Niech ona kieruje wszystkimi waszymi wyborami życiowymi” (zob. w. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy w wiecznej XV DM Tor Vergata*, 20 sierpnia 2000, w: Jan Paweł II, *Do młodych*, Kraków 2000, s. 17).

Moi drodzy!

Słuchając dzisiaj Bogośłowa i przeżywając Dzień Papieski, szukamy podpowiedzi, gdzie znaleźć umocnienie naszej wiary, gdzie odnaleźć jej źródło. Dobrze się składa, że hasłem tegorocznego dnia papieskiego są słowa *Totus tuus* (cały Twój). One towarzyszyły papieżowi od najmłodszych lat, również wtedy, gdy zastanawiał się, jak drogę wybrać w życiu.

W swojej książce „Dar i tajemnica”, wydanej z okazji 50-lecia kapłaństwa, podkreślał, że jego powołanie miało w tekście maryjnym nie tylko przeobrażenie do Matki Bożej praktykowane w tradycyjnej formie, ale także przez noszenie szkaplerza i modlitwy różańcowej. Papież podkreślał, że wielką rolę w jego sposobie pojmowania przeobrażenia do Matki Bożej odegrał wiecki człowiek - Jan Tyranowski. Dzięki niemu zrozumiał, że Chrystus prowadzi nas do swojej Matki (zob. Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 29).

Jak możemy skorzystać z tych podpowiedzi papieża i tak, jak On zawierzył się Matce Bożej w czasach naszej młodości i podejmowania życiowych decyzji?

Kiedy próbuję odpowiedzieć na to pytanie, przypominam mi się spotkanie z młodą osobą, którą kiedyś spotkałem w czasie swojej duszpasterskiej posługi. Przychodziła ona do kaplicy szpitalnej i bardzo czcnie adorowała Najświętszy Sakrament, a później modliła się na różańcu przed obrazem Matki Bożej i przy relikwiach w. Jana Pawła II. Kiedy zapytałem ją, dlaczego tak czcnie tutaj przychodzi, powiedziała mi, że adoracja, różaniec i modlitwa za wstawiennictwem w. Jana Pawła II, są dla niej potrzebą ochrony i pomocy w trudnych chwilach. W swoim środowisku nie jest rozumiana

przez rówieśników i rodzin, a nawet uważa ją za kogoś z „innego świata”, ale trwając na adoracji i modląc się za innych na różnocalu i przed relikwiami papieża Polaka, zachowuje pokój serca i odczuwa wielką radość, a jego modlitwa może ochraniać tych, którzy pogubili się w życiu i nie chcą słyszeć o Panu Bogu. Wiadectwo tej studentki jeszcze bardziej utwierdziło mnie w przekonaniu, że Eucharystia i modlitwa różnocalowa to wielki dar i ochrona modlitewna dla każdego z nas.

Kiedy w. Jan Paweł II zapisał, że „Jeśli różnocalowiec zostanie dobrze przedstawiony, to sami młodziebcy w stanie raz jeszcze zaskoczyć dorosłych, przyjmując tę modlitwę i odmawiając ją z entuzjazmem typowym dla ich wielu”. (zob. *RVM*, nr 42). To dobra odpowiedź dla każdego z nas, by ta modlitwa była szczególnie bliska nam, zwłaszcza w tym miesiącu.

Usłyszeliśmy dzisiaj przed Ewangelią słowa, które zapewniamy o tym, że Bóg przenika nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania. To dobra odpowiedź, zwłaszcza dla Was, drodzy młodziecy przyjaciele, by światła w dzisiejszych czasach szukać w Eucharystii, na którą zaprasza nas Bóg, a także w nauczaniu w. Jana Pawła II. Papież wiele razy, spotykając się z młodzieżą, wskazywał, co należy zrobić, by dobrze odczytać swoje powołanie, zawierając się Maryi.

Pozostawiam Was na koniec ze słowami, które kiedyś wypowiedział do ludzi młodych: „Maryja jest Matką łaski Bożej, bo jest Matką Dawcy łaski. Zawierzcie się Jej z całkowitą ufnością! Promieniujcie pięknem Chrystusa (...). W szkole Maryi odkryjecie, jakich konkretnych działań Chrystus od was oczekuje, nauczycie się stawiać Go na pierwszym miejscu w waszym życiu, ku Niemu kierować wszelkie wasze myśli i czyny (...). Maryja zostaje wam dana, aby pomóc wam nawziwać prawdziwszą i bardziej osobistą relację z Jezusem (...) Nie wstydźcie się odmawiać różnocala indywidualnie, gdy idziecie do szkoły, na uniwersytet, czy do pracy, na ulicy, czy w sytuacjach komunikacji publicznej, przyzwyczajajcie się go odmawiać w swoim gronie - w grupach i stowarzyszeniach; w domach nie wahajcie się proponować modlitwy różnocalowej rodzicom i rodzeństwu, bo ona ożywia i umacnia wiarycznymi członkami rodziny. Z pomocą tej modlitwy staniecie się mocni w wierze, niezłomni w miłości, radośni i wytrwali w nadziei” (zob. *Orędzie na XVIII światowy Dzień Młodziecy*, w: *Jan Paweł II do młodziecy 1978-2005. Listy, orędzia, przemówienia, homilie*, Poznań 2005, s. 152-153.).